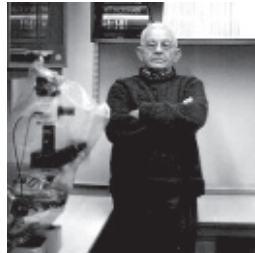


Wspomnienie o Profesorze Adamie Michałowskim



1929–2005

Absolwent warszawskiej Akademii Medycznej (1953) i specjalista z zakresu anatomii patologicznej (1958, 1961). Tezę doktorską obronił w warszawskiej Akademii Medycznej (1963) — temat: *The influence of X-rays and Degranol on the incorporation of thymidine into mouse Ehrlich ascites tumour cells in vitro*. Pracę habilitacyjną natomiast w Instytucie Immunologii i Terapii Doświadczalnej PAN (1969) — temat: *Studies on mitogenic action of phytohaemagglutinin in leukocyte cultures*.

W latach 1960–1976 profesor Adam Michałowski przebywał na okresowych szkoleniach naukowych między innymi w Laboratorium Radiobiologicznym w Oksfordzie, w Rehovoth; w *Paterson Laboratories* w *Christie Hospital* w Manchester; na oddziale eksperymentalnej radioterapii w *M.D. Anderson Hospital and Tumour Institute* w Houston.

Zajmowane stanowiska: asystent i starszy asystent w Zakładzie Anatomii Patologicznej Akademii Medycznej w Warszawie (1951–1962). Starszy asystent, następnie docent i kierownik Laboratorium Radiobiologicznego, a potem Zakładu Biologii Komórki i Terapii Doświadczalnej w Instytucie Onkologii w Warszawie (1962–1980).

Badacz naukowy na Uniwersytecie Newfoundland, St. John's w Kanadzie (1969–1970). Wykładowca na Wydziale Fizyki Uniwersytetu Warszawskiego (1967–1978).

Wieloletni samodzielny pracownik naukowo-badawczy w *MRC Cyclotron Unit, Hammersmith Hospital* w Londynie (1978–1995). Honorowy wykładowca Uniwersytetu w Glasgow w Szkocji (1988). *Visiting Professor* Uniwersyteckiej Kliniki Onkologii w Lund w Szwecji (1990–1991). Laureat wielu nagród i wyróżnień w Polsce i za granicą, między innymi nagrody Ministra Zdrowia, Polskiej Akademii Nauk i *State Council on Peaceful Uses of Atomic Energy*. Członek wielu towarzystw naukowych krajowych i zagranicznych, między innymi: Prezes Oddziału Warszawskiego Polskiego Towarzystwa Onkologicznego (1974–1980); członek Polskiego Towarzystwa Immunologicznego, *European Association for Cancer Research*, *European Cell Biology Organisation*, *The Japan Radiation Research Society*, *British Institute of Radiology*.

Wieloletni członek Rady Naukowej Centrum Onkologii, sekcji radiologicznej i medycznej PAN i Komitetu Redakcyjnego Kwartalnika „Nowotwory”.

Z okresu pracy dla Instytutu Onkologii (1962–1980) profesor Adam Michałowski najbardziej sobie cenił udział w organizowaniu Międzynarodowych Zjazdów poświęconych chemioterapii (Nowotwory 1978; 28: 1) i radioterapii (Nowotwory 1978; 28: 3), które odbyły się w Wiśle i w Krakowie oraz publikowaniu doniesień zjazdowych, jak również pomoc w przygotowaniach do rozpoczęcia klinicznej radioterapii neutronami prędkimi w Krakowie w latach 1974–1978.

Powyższe odczucia profesora Adama Michałowskiego zgodne są w całości z opiniami jego byłych współpracowników z Centrum Onkologii w Warszawie.

Profesor Adam Michałowski 25 lat swojej intensywnej pracy naukowej w dziedzinie onkologii poświęcił tematu patogenezy i zachowawczego leczenia popromiennych uszkodzeń tkanek prawidłowych. Wyniki tych i innych badań opublikowano w blisko 100 czasopismach i/lub podręcznikach polskich i zagranicznych.

Profesor Adam Michałowski zmarł 19 grudnia 2005 roku w Londynie. Pogrzeb odbył się tam 29 grudnia 2005 roku w obecności syna Piotra, córki Leny i wszystkich jego przyjaciół.

Dr med. Janusz Meder
Dr med. Piotr Siedlecki

* * *

Każdy zapewne ma w swoim życiu osobę, która wywarła na niego istotny wpływ. Moim wzorcem był profesor Adam Michałowski. Skromny, obdarzony ogromną wiedzą i inteligencją. Niezwykle perfekcyjny we wszystkim, co robił. Nie przez wszystkich był lubiany, a zwłaszcza nie przez karierowiczów ceniących bardziej tytuły niż prawdziwą wiedzę i rzeczywiste zaangażowanie w pracę. Nie mógł oprzeć się inteligentnemu, ale celnemu zwróceniu uwagi takim osobom. Miał szczególne poczucie humoru. Poszukiwał stale nowych zadań i celów przydatnych polskiej onkologii, nie dla własnej kariery czy zaszczytów.

Miałem okazję pracować z profesorem, między innymi przygotowując i następnie opracowując materiały z Międzynarodowego Kursu Chemioterapii w Wiśle w październiku 1976 roku. Owocem tej jego tytanicznej pracy był pierwszy numer „Nowotworów” w 1978 roku. Rola profesora Michałowskiego polegała między innymi na właściwym dobraniu wykładowców (udało się zaprosić czołowych onkologów z Europy i Stanów Zjednoczonych), przygotowaniu programu i podziale ról. Po konferencji z własnych środków zakupił wysokiej klasy magnetofon i z benedyktyńską starannością i cierpliwością przenosił na papier teksty, które później były tłumaczone przede wszystkim przez niego. Ustalenie odpowiedników polskich zawartych tam terminów angielskich i ich zdefiniowanie wymagało kilkunastu godzin dyskusji.

Sam kurs pozwolił na nawiązanie kontaktu intelektualnego polskich onkologów ze światową czołówką. W moim przekonaniu po ponad 30 latach zajmowania się onkologią kliniczną był to moment, od którego powinno się datować rozwój prawdziwej chemioterapii nowotworów w Polsce. Wracając do tego wydania „Nowotworów”, muszę przyznać, że mimo 30 lat, które minęły od tego wydarzenia, wiele zawartych tam tematów nie straciło na aktualności i do dziś onkolodzy mogą korzystać z tych materiałów.

Współpraca z profesorem była dla mnie źródłem ogromnej satysfakcji, mimo znacznej różnicy wieku traktował mnie — młodego lekarza — jak partnera. Potrafił zmobilizować do pracy i ukierunkować właściwe myślenie. Bardzo odczułem brak profesora Adama Michałowskiego, gdy zdecydował się wyjechać do pracy w Wielkiej Brytanii. Z przykrością muszę powiedzieć, nie znając prawdziwych powodów jego wyjazdu z Polski, że być może nie był i nie czuł się właściwie doceniony oraz zabrakło mu możliwości dalszej aktywności, której poszukiwał przez całe swoje zawodowe życie.

Dr med. Piotr Siedlecki

Centrum Onkologii, Warszawa

* * *

W grudniu 2005 roku dotarła do mnie z Londynu smutna wiadomość o śmierci prof. Adama Michałowskiego. Odszedł ostatni z dwóch moich Wielkich Mistrzów sztuki i rzemiosła medycyny: nauki i praktyki klinicznej. Adam nauczył mnie trudnej umiejętności łączenia pracy laboratoryjnej z pracą lekarza przy łóżku chorego. Wskazywał na wiele przesłanek wspólnych dla medycyny doświadczalnej i klinicznej i na wzajemne wyważone we właściwych proporcjach relacje między nimi. Nauczył mnie krytycznego myślenia i czytania literatury fachowej zawsze z zachowaniem pokory wobec własnej wiedzy i odpowiedniego stosunku do stopnia ważności konkretnego celu badania naukowego.

Przez okres 10 lat każdego dnia po pracy w Klinice Onkologii udawałem się do Zakładu Biologii Komórki i Terapii Doświadczalnej, gdzie popołudniami i nierzadko nocami, a także w święta wykonywaliśmy wraz z moim Mistrzem eksperymenty na zwierzętach doświadczalnych.

Był to okres trudny i niezwykle zarazem — z jednej strony pełen wyrzeczeń, braku czasu na życie osobiste i jakąkolwiek rekreację, z drugiej — fascynujący i dostarczający niemało satysfakcji. Mój Mistrz cierpliwie, konsekwentnie i z wyrozumiałością wprowadzał mnie w zupełnie inny, nieznan mi przedtem świat prawdziwej nauki.

Adam imponował mi swoją niezwykłą erudycją, obszerną wszechstronną wiedzą daleko wykraczającą poza medycynę i utrwalone hipotezy badawcze.

Zafascynowany był między innymi kulturą i filozofią krajów Dalekiego Wschodu na tyle, że nauczył się języka chińskiego i japońskiego.

Emanował od niego spokój i cechowała go umiejętność skupiania uwagi na swoim rozmówcy. Potrafiłem słuchać go godzinami, chłonąc wszystko, co mówił, ponieważ zawsze wyrażał się bardzo precyzyjnie i konkretnie, ważąc każde wypowiedziane lub pisane słowo. Był pod tym względem perfekcjonistą. Rozmówców swoich trakto-

wał z powagą i należnym szacunkiem ponad jakimikolwiek podziałami, ceniąc przede wszystkim ich wiedzę, uczciwość, rzetelność, profesjonalizm i odwagę w wypowiedzaniu nie zawsze popularnych stwierdzeń i poglądów.

Unikał natomiast ignorantów, pozorantów, pochlebców, rutyniarzy i ludzi w ich mniemaniu nieomylnych.

Surowy i wymagający był tak samo w stosunku do siebie, jak i do współpracowników, znajomych i przyjaciół.

W czasach, w których przyszło nam ściśle współpracować (lata 1972–1982), nie było łatwo. Niejednokrotnie wydawaliśmy ostatnie oszczędności z naszych skromnych lekarskich pensji na zakup i skompletowanie niezbędne-
go sprzętu laboratoryjnego po to, żeby jak najlepiej wykonać zaplanowane doświadczenia badawcze z zachowa-
niem jakościowych światowych standardów metodologicznych.

Nasza wspólna, mozolna i czasochłonna praca eksperymentalna przedkliniczna i uzyskane wyniki stworzyły niezbędne podstawy do uruchomienia po raz pierwszy w Polsce radioterapii niekonwencjonalnej wiązką neutronów prędkich w Centrum Onkologii i w Instytucie Fizyki Jądrowej w Krakowie.

Profesor Adam Michałowski był promotorem mojej rozprawy doktorskiej w dziedzinie radiobiologii i onkologii, która była zwieńczeniem powyższych wspólnych dokonań.

Dzięki Adamowi poznałem wielu znakomitych naukowców i lekarzy ze światowych ośrodków onkologicznych albo przy okazji konferencji naukowych, które perfekcyjnie przygotowywał i organizował w kraju i na które ich zapraszał, bądź wówczas, gdy korzystając z jego rekomendacji i pomocy, mogłem okresowo pracować w znanych onkologicznych ośrodkach w Europie i Stanach Zjednoczonych.

Moja blisko dwuletnia praca w laboratorium i w klinikach w *Harvard Medical School* w Bostonie oraz w *Memorial Sloan-Kettering Cancer Center* w Nowym Jorku była nie tylko wspaniałą przygodą intelektualną badacza i lekarza, ale także najważniejszym doświadczeniem na mojej drodze zawodowej.

W naszym Instytucie Onkologii przy ul. Wawelskiej w Warszawie profesor Adam Michałowski skutecznie budował pomosty między naukami podstawowymi a klinicystami.

Chętnie uczestniczył w odbywających się dwa razy w tygodniu znakomitych seminariach kliniczno-patologicznych, podczas których omawialiśmy schorzenia nowotworowe, zwłaszcza trudne i problematyczne w swoim przebiegu. Niejednokrotnie jego krytyczne komentarze i logiczne wywody budziły podziw i uznanie klinicystów.

Moi dwaj nieżyjący już dzisiaj Wielcy Mistrzowie — profesorowie Adam Michałowski i Tadeusz Koszarowski — zawsze wpajali nam, że leczy się nie nowotwory i nie ciekawe przypadki, a osoby chore na nowotwory, co wymaga od nas wszystkich wielkiej odpowiedzialności, ustawicznego uaktualniania naszej wiedzy i indywidualnego podejścia zespołu terapeutycznego ordynującego i wykonującego kompleksową strategię leczenia skojarzonego.

Swój autorytet i charyzmę profesor Adam Michałowski zawdzięczał swojej prostolinijności i równemu traktowaniu wszystkich swoich partnerów, niezależnie od tytułu naukowego czy też posiadanych kwalifikacji. Ważne były jedynie rzeczowe argumenty oparte na medycynie faktów.

Przyszedł niestety moment, kiedy profesor Adam Michałowski w wyniku różnych przyczyn subiektywnych i obiektywnych zdecydował się skorzystać z zaproszenia kolegów naukowców z Wielkiej Brytanii i podjął decyzję o kontynuowaniu swojej pracy naukowo-badawczej w *Hammersmith Hospital* w Londynie. Pracował tam intensywnie od 1980 roku aż do emerytury.

W ostatnich latach swojego życia zmagał się dzielnie z dwoma nowotworami. Do ostatnich dni zachował nie-
zwykłą aktywność umysłową i fizyczną w coraz większym stopniu jednak ograniczaną postępującą nieubłagane-
chorobą, mimo stosowanego leczenia.

Profesor Adam Michałowski do końca życia był osobą skromną, cichą i nieabsorbującą swojego otoczenia. Adam przez całe swoje życie tworzył na naszych oczach sylwetkę Mistrza wszechstronnego, który swoją postawą i postępowaniem zaświadczał o tym, jakie są najważniejsze wartości dla lekarza–naukowca.

Sądzę, że ci wszyscy jego uczniowie, współpracownicy i przyjaciele, którzy mieli okazję się z nim zetknąć i współpracować, zachowają go na zawsze w pamięci.

Dziękuję Ci, Adamie, za to, że byłeś w moim życiu prawdziwym diamentem i niedoścignionym wzorcem lekarza, naukowca, nauczyciela, humanisty — człowieka renesansu, a także moim nieformalnym ojcem chrzestnym.

Dr med. Janusz Meder

Prezes Polskiej Unii Onkologii
Kierownik Kliniki Nowotworów Układu Chłonnego,
Centrum Onkologii — Instytut